Rok II. W Stanisławowie, 1. czerwca 1907. Nr. 17.

Adres Redakcyi i Administracyi: Stanisławów, Kopernika 15.

Rękopisy i korespondencye przesyłać należy pod tym adresem.

WYCHOWANIE i OŚWIATA

Organ nauczycieli religii mojżeszowej w Galicyi.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Rękopisów nie zwraca się.

Prenumerata wynosi: rocznie . . 4 K. półrocznie . 2 K.

Inseraty wedle umowy. Numer pojedyńczy 35 hl. — do nabycia w Administracyi.

Redaktor i wydawca: NAFTALI SCHIPPER.

Kongres dla spraw ochrony i opieki nad opuszczonemi dziećmi.

Dnia 18. marca b. r. odbył się pierwszy kongres w Austryi poświęcony dziecku, kongres wspaniały liczbą uczestników, doniosły ważnością swych obrad. Nie mogło ujść uwagi społeczeństwa to, co właściwie stanowi główną przyczynę i samą treść naszych złych czasów i niepokojących objawów, a mianowicie, nie mógł się ukryć przed naszemi oczyma ten przestrzegający rozkład socjalny, który się wszędzie wokoło nas dokonywa i tyle nam daje do myślenia. Główną jego ofiarą jest młodzież. Jego przebieg i objawy: zwyrodnienie fizyczne, zanik zdrowych pojęć i zasad, utrata wiary, zepsucie i zdziczenie obyczajów, przestępstwa, zbrodnie i najsmutniejsza statystyka sądowa.

Przyczyną jest brak opieki, brak wychowania, brak pomocy dla istot, które od samej kolebki walczyć muszą z nędzą, zdane są na łaskę i niełaskę ludzi obcych i żyć w trudnych stosunkach: wskutek zupełnego opuszczenia, skazane są niejako siłą rzeczy na poniewierkę i zmarnienie; dalej przyczyną jest brak urządzeń, brak zakładów, brak udziału ze strony społeczeństwa, gmin, kraju, rządu; przyczyną wreszcie ogromne braki w ustawodawstwie i administracyi rządowej i krajowej.

Wszędzie spotykamy się z pragnieniem, aby na tem polu jak najrychlej nastąpiła gruntowna reforma, aby dzisiejszy przestrach i odrętwienie, tak naturalne w chwilach wielkiego niebezpieczeństwa, jak najprędzej zastąpione zostały energicznem działaniem, podjętem według jednolitego i praktycznego programu przez wszystkie czynniki do tego powołane. To też, gdy za inicyatywą sfer rządowych, zawiązał się we Wiedniu komitet, celem zwołania pierwszego austryackiego kongresu dla ochrony i opieki nad opuszczonemi dziećmi, po wszystkich krajach koronnych powstał wielki ruch w kołach, które się nad tą sprawą poważnie zastanawiają.

Do uczestnictwa zgłosiło się zwyż 1900 osób, z tych do stu z samej Galicyi. Urzędownie reprezentowane były niektóre ministerstwa, wszystkie kraje, wyższe sądy itd. Grono prywatnych członków, najliczniejsze, rekrutowało się bez względu na różnice przekonań religijnych, politycznych, socyalnych ze wszystkich zawodów, które są w styczności z młodzieżą. Całą pracę podzielono na trzy sekcye. W pierwszej sekcyi zajmowano się sprawą: Ochrona i opieka nad opuszczonemi dziećmi: 1) Jakimi środkami można zapewnić opiekę dzieciom pozostającym z jakiegobądź powodu u obcych ludzi i jakie prawa do nich można takim wychowawcom przyznać? 2) Czy zaleca się pewnym stowarzyszeniom, zakładom, korporacyom, które jakieś dziecko wychowują, przyznać prawa i obowiązki opiekuńcze, ewentualnie pod jakiemi zastrzeżeniami? 3) Czy wypada utworzyć w gminach organa autonomiczne, któreby wspierały sąd w wykonywaniu funkcyi opiekuńczych? 4) Czy zaleca się wprowadzenie szczególniejszych przepisów karnych ku ochronie zdrowia, jakoteż cielesnego i moralnego bezpieczeństwa dzieci? 5) Które szczególniejsze wymagania hygieniczne podnieść trzeba w kwestyi opieki nad młodzieżą i jakie przepisy należy tu przedewszystkiem zastosować? 6) Przyczyny poniewierania dzieci i środki zaradcze. 7) Spostrzeżenia lekarzy sądowych w wypadkach poniewierania dzieci.

W drugiej sekcyi obradowano nad: Organizacyą wychowania dzieci, pozbawionych wogóle jakiejkolwiek lub należytej opieki: 1) Jak można zorganizować takie wychowanie w Austryi? W trzeciej sekcyi: Prawo karne dla nieletnich: 1) Zarysy przyszłego ustawodawstwa karnego dla nieletnich przestępców. Po wysłuchaniu referatów otwarto dyskusyę, która była wszechstronną, urozmaiconą obfitością poglądów, ale nader interesującą, ożywioną, niekiedy nawet namiętną i hałaśliwą. Tu dopiero człowiek oryentował się w położeniu, poznawał dążenia nurtujące w różnych kołach społeczeństwa, umiał ocenić swoje stanowisko, uznać jego racyonalność lub braki.

Wogóle można twierdzić, że lubo obrady miały raczej charakter informacyjny, to przecież czyniono wnioski, uchwalono rezolucye, i bardzo wiele, mianowicie pod adresem rządu, od którego w pierwszym rzędzie zawisła sanacya dzisiejszych stosunków.

Instytut teologiczny we Lwowie.

Przełożeństwo Gminy wyzn. izrael. we Lwowie wystosowało do wszystkich gmin izrael. w Galicyi następujące pismo:

L. 675.

Odezwą z dnia 26. marca 1907 r. L. 30980, odniósł się Wydział krajowy do Szan. Reprezentacyi w sprawie założenia Instytutu teologicznego.

Odezwa ta powinna znaleść żywy oddźwięk w całem społeczeństwie żydowskiem, szkoła bowiem taka nietylko przyczyni się do pogłębienia studyów judaistycznych, ale przez fachowe kształcenie nauczycieli religii mojżeszowej podniesie się zarazem znaczenie najważniejszego w ustroju szkół przedmiotu, a przez to wzrośnie w przyszłych pokoleniach przywiązanie do świętej wiary naszych ojców.

Instytut teologiczny ma być fundacyą całego Żydostwa galicyjskiego, dla uczczenia jubileuszu Najjaśniejszego Pana. Uroczyste otwarcie nastąpi 2-go grudnia 1908 r., ale już 1-go września 1908 r. musi się rozpocząć nauka, jak we wszystkich innych szkołach Galicyi. Stąd też w pierwszym rzędzie sami Żydzi powinni instytucyę tę do życia powołać, podobnie, jak analogiczny zakład w Budapeszcie, który od r. 1877 oddaje niezmierne usługi węgierskim współwyznawcom, powstał z pieniędzy żydowskich.

Liczymy jednak na subwencyę Rządu centralnego, który kwotą 10.000 kor. rocznie subwencyonuje szkołę wiedeńską (Israelitisch-teologische Lehranstalt) i na wydatny zasiłek Sejmu, który jednomyślnie powitał projekt założenia krajowego instytutu we Lwowie.

Opieka kraju upewni się też w tem, że Rada szkolna krajowa tylko egzamin uzyskany w naszym instytucie uważać będzie w przyszłości za kwalifikacyę fachową, że wychowankom tej szkoły przysługiwać będą różne przywileje i że ustanie anomalia pobocznych nauczycieli do nauki religii mojżeszowej.

Bliższe szczegóły co do ustroju nowej szkoły zawiera sprawozdanie z ankiety, odbytej w Radzie szkolnej krajowej dnia 11. lutego b. r., które rozesłano do wszystkich Zborów.

Naturalnie dopiero od wysokości sum, jakiemi będziemy rozporządzali, zależyć będzie układ planów naukowych, dobór ciała nauczycielskiego, odpowiedni ustrój biblioteki, utworzenie internatu dla uczniów i t. p.

Według dotychczasowych obliczeń, na utrzymanie Zakładu potrzebnym będzie wydatek roczny w kwocie 25.000 — 50.000 kor. Ponieważ ze strony Rządu centralnego i krajowego spodziewamy się subwencyi w łącznej kwocie 25.000 koron — dar jubileuszowy Zborów powinien nosić cechę *zobowiązania się* do rocznych zasiłków, któreby doszły do sumy 25.000 kor. rocznie, a ponieważ chodzi o fundacyę całego Żydostwa, żaden Zbór nie powinien uchylić się od obowiązku przyczyniania się do stworzenia instytucyi, która niezawodnie odegra wybitną rolę w historyi Żydów galicyjskich.

O ile wiemy, oprócz Lwowa i Krakowa, gdzie Zbory izrael. większe kwoty do swego budżetu wstawią, kilkanaście gmin wyznaniowych zamierza wyznaczyć subwencyę po 500 — 700 koron rocznie, naturalnie gminy mniejsze muszą mniejsze zobowiązania wziąć na siebie, ale i najskromniejsze kwoty będą z wdzięcznością przyjęte, gdyż zależy nam na uroczystej manifestacyi, że *wszystkie* Zbory galicyjskie uważają za swój obowiązek, aby w miarę sił brać udział w powołaniu do życia tej fundacyi jubileuszowej.

Deklarowane sumy musimy mieć od 1-go stycznia 1908 r., aby część obrócić na zakupno sprzętów, adaptacyę sal, prenumeratę czasopism naukowych etc.

Oprócz rocznych subwencyi, Zbory proszone są o ofiarowanie datków na kapitał zakładowy, które można na szereg lat rozłożyć.

Gminy, od których się spodziewamy subwencyi stałych po 500—700 koron rocznie, chcą według naszych informacyi przystąpić do utworzenia żelaznego kapitału sumą 2000—3000 kor.; naturalnie i pod tym względem gminy kierować się muszą zasadą, że ofiarują ile mogą.

W razie potrzeby, odsetki z kapitału zakładowego będą obracane na opędzanie bieżących wydatków, ale pożądaną byłoby rzeczą, aby przedewszystkiem służyły do utworzenia funduszu emerytalnego dla profesorów instytutu, funduszu pensyjnego dla wdów i dzieci po profesorach, do udzielania remuneracyi za zastępstwa chorych profesorów i za wykłady docentów, do budowy specyalnego gmachu na instytut i na internat dla uczniów, do tworzenia nowych katedr, do zasilania wydawnictw judaistycznych instytutu, do udzielania subwencyi na podróże naukowe dla profesorów i docentów etc.

Z tego też powodu dążyć należy do powiększania kapitału zakładowego przez dobrowolne składki osób prywatnych i instytucyi publicznych (jak n. p. banków, towarzystw kredytowych i t. p.)

Najodpowiedniejszym według naszego zdania byłby system, aby zwołać w każdej gminie wyznaniowej większe zgromadzenie (w kahale lub bożnicy), gdzieby informowano publiczność o celu instytutu i urządzono subskrypcyę na fundusz żelazny, oprócz

tego wskazanem byłoby, *aby komitet obywatelski* zajął się zbieraniem datków i tu chodzi o zaznaczenie udziału *wszystkich* warstw żydowskich w kraju, dlatego też i drobne kwoty będą chętnie widziane.

Nadto komitet obywatelski zechce się zwrócić do współwyznawców, mieszkających w pobliskich miejscowościach i do dawniejszych członków gminy wyznaniowej, którzy obecnie mieszkają poza granicami Galicyi, oraz do Żydów niegalicyjskich, którzy posiadają większe posiadłości w rejonie gminy, mamy bowiem relacye, że i takie osobistości sympatycznie witają projekt założenia instytutu w naszym kraju i chętnie przyłączą się do zbiorowej akcyi żydostwa galicyjskiego.

Listy odnośne powinny też zawierać wzmiankę, że z wdzięcznością komitet przyjmie książki treści judaistycznej; im więcej dzieł takich wpłynie, tem zasobniejszą będzie biblioteka instytutu, która powołaną jest, aby stanowiła centrum naukowych badań w zakresie judaistyki i podstawę studyów dla przyszłych nauczycieli religii.

O ileby odezwy takie wystosowano do pojedynczych osób, mieszkających w Ameryce, można załączyć prośbę o poparcie idei naszej w kołach znajomych i o przesłanie imiennego wykazu ofiarodawców.

Idealnym celem naszych zabiegów byłaby możliwość utworzenia internatu dla wychowanków zakładu i udzielania stypendyów w kwocie przynajmniej 400 kor. rocznie każdemu uczniowi, oraz tym nauczycielom, którzyby dostawali z Rady szkolnej krajowej płatny urlop w celu uzupełnienia swej wiedzy.

O ile dochody z rocznych subwencyi Zborów i odsetki z kapitału żelaznego pozwolą, pewna suma ryczałtowa będzie corocznie na stypendya obróconą, ale nie wątpimy, że z biegiem czasu, tak samo jak przy innych tego rodzaju szkołach i przy naszym instytucie powstaną osobne fundacye stypendyjne współwyznawców, którym dobro Żydów leży na sercu, a którzy zechcą uwiecznić swe imię w historyi społeczeństwa galicyjskiego; korzystać jednak należy z tego, że instytut ma być wyrazem hołdu dla Najjaśniejszego Pana, i że zostawać będzie pod szczególną opieką Rządu krajowego, aby w miejscowościach większych, gdzie Żydzi stanowią pokaźny zastęp ludności, prosić Rady gminne i instytucye finansowe (n. p. miejskie lub powiatowe kasy oszczędności) o przyznanie stypendyów dla instytutu, z których w pierwszej linii korzystać będą uczniowie, pochodzący z odnośnego miasta lub powiatu.

Gdzie uzyskanie takich stypendyów natrafiłoby na przeszkody, należy przynajmniej prosić o jednorazowy zasiłek na powiększenie funduszu żelaznego.

Imienny spis wszystkich ofiar będzie w swoim czasie ogłoszonym.

W końcu oznajmiamy, że Reprezentacya Gminy wyznaniowej izraelickiej we Lwowie, uchwaliła przyczyniać się do celów projektowanego instytutu stałym rocznym datkiem 3000 kor., dalej kwotą 10.000 kor. na fundusz zakładowy.

Niemniej mamy zamiar roczne odsetki z pozostających w naszym zarządzie fundacyi stypendyjnych im. Dra Filipa Zukra i im. rab. Bernarda Loewensteina po 140 kor. i 360 kor., w miarę postanowień fundacyjnych, przyznawać uczniom tego instytutu. Gdy wreszcie istnieje we Lwowie gminna biblioteka izraelicka, przeto będą mogli z niej korzystać uczniowie Instytutu, co wpłynie tylko korzystnie na jego rozwój.

Lwów, dnia 23-go maja 1907.

Przełożeństwo Gminy wyznaniowej izraelickiej:

Dr. Szymon Schaff
prezydent.

Dr. Józef Czeszer
wiceprezydent i referent.

Od Redakcyi. O ile wiemy z bardzo wiarygodnego źródła, wszystkie gminy izrael. oświadczyły gotowość poparcia materyalnego mającej powstać tej doniosłej instytucyi. Oprócz tego będzie zarządzona dobrowolna składka, aby wszyscy mogli się przyczynić, choćby małym datkiem, do urzeczywistnienia wiekopomnego dzieła.

Wychowanie u Żydów od najdawniejszych czasów do zamknięcia Talmudu.

(Ciąg dalszy).

II.

O instytucyach naukowych soferów (uczonych w Piśmie).

Wyższe szkoły soferów, powstał za inicyatywą Ezry i Nechemiasza, nie były zakładami naukowymi w dzisiejszem tego słowa znaczeniu, lecz instytucyami, których zadaniem było Pięcioksiąg Mojżesza wykładać, należycie objaśnić i wszelkie w nim wątpliwości usunąć. Czynność ta na pozór jednostronna, wymagała wiele trudu i pracy, ponieważ język hebrajski po powrocie z niewoli babilońskiej wychodził zwolna z użycia, a Tora miała jeszcze pierwotną swą postać, nie odmienną wprawdzie co do treści, ale co do pisma, które również zaczęło wychodzić z użytku, a które jedynie biegli zakonoznawcy odczytać potrafili. Soferowie, wziąwszy na siebie obowiązek nauczania Pisma św., mieli więc przezwyciężyć trudności dwojakiej natury. Trudności te nie odstraszyły ich bynajmniej, lecz owszem potęgowały tembardziej ich gorliwość do pracy.

Będąc tłumaczami słowa Bożego z języka hebrajskiego na idyom aramejski, którym lud powszechnie w tym okresie władał, musieli soferowie dokładać wszelkich starań, aby lud Torę przelaną z pisma fenickiego na assyryjskie, nietylko dokładnie i bezbłędnie odczytał, ale i zarazem treść rozumiał. Sama

interpretacya, choćby najwierniejsza, nie mogła wystarczyć ani wywierać tego uroku, aby słowo Boże stało się przewodnią życia i normą dla całego narodu; trzeba je koniecznie było zaopatrzyć komentarzem, któryby wlewał ducha w martwe litery, a to tembardziej, że usta proroków dawno oniemiały, a strumień, z którego słowo natchnienia wypływało, zamącony został ideami parsyzmu.

Wypełnić miejsce proroków i przeciwdziałać cudzym ideom, wkradającym się coraz więcej do czystej nauki Mojżesza, było głównem zadaniem, które sobie soferowie wytknęli, idąc w ślady protoplasty ich Ezry. Rozwój Zakonu, zastosowanie starych jego przepisów do wciąż młodego życia we wszystkich jego fazach i między wszystkimi ludami, a nadanie nauce Mojżesza trwałej na przyszłość formy, były właściwą tendencyą instytucyi, w których soferowie jako nauczyciele przez półtora wieku rozwijali *błogą działalność wychowawczo-dydaktyczną.*

O wewnętrznem urządzeniu i dyscyplinie w tych instytucyach, zwanych także miejscami Zgromadzenia mędrców, mało co mamy pewnych wiadomości. Jak z pozostałych po soferach pamiętników, które nas doszły w stanie chaotycznym, śmiało twierdzić można, to instytucye soferów nie miały osobnych, wyłącznie ku nauce przeznaczonych miejsc; każdy skrawek ziemi, zasłany kwiecistą, bujną zielonością, niby miękkim kobiercem i zasłonięty cieniami drzew, służył soferom jako stosowne miejsce ku nauczaniu, jako miejsce, w którem umysł najskuteczniej działa, gdzie fantazya i rozsądek wzajemnie się łączą. Ciasnota i stęchła atmosfera w przybytkach naukowych uchodziły w owych dobrych jeszcze czasach za przeszkody, tamujące rozsądne myślenie. Nauka odbywała się przeto pod gołem niebem, w gajach lub na obszernych placach.

Nauczyciel, siedząc na kamieniu, zajmował wyższe miejsce, a naokoło niego usadowiali się uczniowie, jak dzieci naokoło ojca. Tylko w zimowych porach, lub w razie deszczu, przenosili się uczniowie wraz z nauczycielem do zabudowań, jakiemi były domy przeznaczone ku wspólnej modlitwie. Domy zwano modlitewniami lub miejscami zgromadzenia ludu (ecclesią lub synagogą) dziś bożnicą (lub nawet szkołą). Był to zazwyczaj budynek z salami czworokątnemi z portykami o greckich kolumnach, a wewnątrz prymitywnie urządzony. Szafa dla chowania świętych zwojów, mownica dla soferów, a kilka ławek dla starszych mężów, stanowiły sprzęty przybytku, w którym ogniskowało się całe życie duchowe mieściny, a w którem soferowie gorliwie pracowali nad tłumaczeniem i szerzeniem słowa Bożego, bądź nauką, bądź też sobotniemi kazaniami.

Wykłady soferów miały charakter metody dedukcyjnej i analitycznej. Wybrawszy sobie jeden rozdział z Pisma św. lub jedno zdanie z Pięcioksięgu jako punkt wyjścia nauki, skoncentrował sofer około tego rozdziału lub zdania wszelkie swe myśli i twierdzenia (hypotezy). Aby te hypotezy bliżej określić i nadać im sankcyę, powołał się sofer na różne cytaty z ksiąg Pisma św. Mnożąc coraz bardziej tezy i antitezy, doszedł sofer wreszcie do jakiegoś prawa powszechnego, do pewnej normy, którą zaprowadzić pragnął Tym sposobem powstały nowe przepisy, o których nawet w poprzednich wiekach nie marzono, każda nowość musiała być pokryta starym pokostem, zanim została przyjęta przez ogół ludu, wierzącego ślepo w moc litery Pięcioksięgu.

(C. d. n.)

O podręcznikach do nauki religii mojżeszowej.

I.

Historya polskich podręczników do nauki religii żydowskiej jest bardzo uboga i nie sięga dalekich czasów.

Wychowanie religijne zostawiano u nas chajderom; tam chłopcy uczyli się chórem czytać po hebr. i tłumaczyć na żargon żydowski Pięcioksiąg mojżeszowy. Dziewczęta albo wcale nie uczyły się niczego, albo uczyły się czytać po hebrejsku, nie rozumiejąc przeczytanych ustępów. Wśród takich stosunków polskie podręczniki do nauki religii były zbyteczne.

Gdy jednak później Żydzi w większych miastach zaczęli garnąć się do oświaty, niemieckie Erbauungsbücher im wystarczały. Długo jeszcze po spolszczeniu szkół galicyjskich nie było polskiego podręcznika.

Początek zrobił błog. p. Landes, dyrektor szkoły im. Czackiego we Lwowie, lat temu dwadzieścia z górą, który z niemieckiego podręcznika Fuchsa ułożył pierwszy podręcznik historyi biblijnej, sięgającej treścią do śmierci Mojżesza. Później w ten sam sposób ułożył część drugą, kończącą się na zburzeniu Jerozolimy przez Tytusa w roku 70. ery chrześcijańskiej. Później p. Planer ułożył „Lekach tow“, następnie zaczął tłumaczyć z niemieckiego na polskie książki niemieckiego rabina Sondheimera i przetłumaczył ich trzy: zeszyt pierwszy kończący się na śmierci Mojżesza, zeszyt drugi obejmujący dzieje Żydów, czyli hist. bibl. do powrotu z niewoli babilońskiej, i część II. zawierającą historyę Żydów do nowszych czasów.

Ponieważ i mnie zależało na dobrych podręcznikach do nauki religii, opracowałem całą biblię w *czterech* częściach, a piąta część zawiera dzieje Żydów do upadku Bar-Kochby.

Dawszy krótki przegląd tego, co się dotychczas zrobiło, wypada nam zastanowić się, czy podręczniki do nauki rel. mojż. dotrzymały kroku rozwojowi

szkolnictwa w ogóle, a w naszym kraju w szczególności.

Każdy przyzna, że książka ułożona przed dwudziestu laty, nie mogła skorzystać z tych zdobyczy wiedzy i metody, które zdobyły czasy najnowsze.

Przy ułożeniu nowych podręczników należy zatem poddać rewizyi istniejące od szeregu lat książki, aby orzec, w jakim kierunku należałoby je uzupełnić, albo nawet przerobić, bo inaczej wszystkie inne gałęzie wiedzy ludzkiej postąpią, a tylko nauka religii żydowskiej stać będzie wiecznie na jednem i tem samem miejscu, czego zapewne nikt sobie nie życzy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Natan Szyper.

Kronika.

— **Wiadomości osobiste**. Ślub p. Hechta G., członka wydziału naszego Towarzystwa odbył się 26. maja b. r. w Czortkowie z p. Idą Friedmanówną, wskutek czego przesyłamy mu na tej drodze serdeczne życzenia.

— **P. M. Landfisch** został mianowany stałym nauczycielem religii mojżesz. w Bochni.

— **Deputacya**, złożona z nauczycieli: pp. Schippera Naft. (prezesa naszego Towarzystwa w Stanisławowie), J. Planera, Natana Szypera (Lwów) i Zygmunta Bleiweissa (Tarnów), wręczyła d. 30. maja br. radcy dr. Leonowi Sternbachowi dyplom członka honorowego galicyjsk. Towarzystwa nauczycieli religii mojżeszowej.

P. Schipper w ciepłych słowach przemówił do p. radcy, który serdecznie przybyłym dziękował i obiecał i nadal gorliwie pracować tak dla dobra samej nauki, jak i dla rozwoju Towarzystwa.

Dyplom nadzwyczaj się pięknie przedstawia; jest ręczną pracą zaszczytnie na tem polu znanego fachowca rysownika i kaligrafa, p. Hermana Spata, nauczyciela szkoły izr. we Lwowie.

— **Ś. p. Szczęsny Parasiewicz**. W Meranie zmarł jeden z wielkich przyjaciół naszych, Szczęsny Parasiewicz, długoletni dyrektor szkół im. Czackiego i Sobieskiego we Lwowie.

Wolny od wszelkich uprzedzeń religijnych i rasowych, cichy ale wytrwały pracownik na niwie oświaty ludowej, poświęcił ostatnie lata pracowitego swego żywota pracy nad ludnością żydowską, starając się mimo licznych i wyczerpujących wątłe siły zajęć zawodowych, nie tylko o rozświetlenie mroków umysłowych, (jego staraniem powstał kurs dla dorosłych analfabetów przy szkole Sobieskiego), ale też i o ulżenie nędzy ekonomicznej tej ludności.

To też wiadomość o śmierci jego wzbudza szczery żal tak wśród młodzieży żydowskiej, jego pieczy poruczonej, dla której był prawdziwym ojcem i serdecznym orędownikiem, jak wśród jej rodziców, którym był szczerym i oddanym przyjacielem i doradcą.

Niechaj mu ta ziemia polska, której wspólnym synom przez życie całe służył — lekką będzie!

— **Komisya** redakcyjna planów naukowych dla nauki religii mojżesz. zbierze się prawdopodobnie 28. czerwca b. r. we Lwowie i pracować będzie trzy dni w dwóch sekcyach. W sprawie tej otrzymaliśmy od jednego nauczyciela list następujący: „Wielmożny Panie Redaktorze! Dużo lat czekamy na dobre plany naukowe, które raz ułożone i wprowadzone w życie, stanowić będą nową epokę. Od nich zależy cały system nauczania nauki religii w naszych szkołach. Dlatego zdaniem mojem powinny obradować dwie sekcye: jedna dla szkół średnich, druga zaś dla szkół ludowych i wydziałowych. Również należałoby powołać do tej pracy także jednego nauczyciela szkoły 6-klasowej, coby tylko wyszło na pożytek samemu przedmiotowi“.

W sprawie tej już 30. maja mówiliśmy z p. radcą dr. Sternbachem i spodziewamy się, że sprawa ta pomyślnie załatwioną będzie.

— **Sankcyę** najwyższą otrzymała ustawa o płacach nauczycieli, którą podaliśmy w poprzednim numerze. Wypłata podwyższonej pensyi nastąpi prawdopodobnie już 1. lipca b. r.

— **Prosimy** uprzejmie szan. abonentów, którzy za rok bieżący nie uiścili przedpłaty, o łaskawe wyrównanie zaległości, inaczej zmuszeni będziemy wysyłki gazety naszej zaniechać.

— **Orzeczenie**. Ministerstwo skarbu okólnikiem z 30. marca b. r. l. 17.133 orzekło, że tabele kwalifikacyjne, dołączone przez nauczycieli szkół publicznych do ich podań o nadanie posady, o przyznanie dodatku z tytułu starszeństwa służbowego i t. d., nie podlegają należytości stemplowej, przypadającej od innych załączników. C. k. Rada szkolna kraj. podaje to do wiadomości okólnikiem z dnia 11-go maja 1907 r. do l. 19.524.

— **Okólnikiem** z 14. maja b. r. do l. 18.698 rozporządza c. k. Rada szk. kraj., aby zamknięcie roku szkolnego nastąpiło w szkołach lud. i wydział. 6-go lipca b. r. i to tylko w tych miejscowościach, w których znajdują się szkoły średnie W szkołach lud. znajdujących się w innych miejscowościach, pozostają przepisy co do zakończenia roku szkolnego bez zmiany.

— **P. Z. Bleiweiss** z Tarnowa złożył na cele Towarzystwa naszego 5 koron, p. Natan Szyper 2 kor., za co wydział składa im serdeczne dzięki.

— **Towarzystwo bursy** dla kształcącej się żydowskiej młodzieży w Krakowie odbyło walne zgromadzenie po pierwszym roku istnienia. Ustępujący

zarząd w sprawozdaniu z czynności skonstatował, że szerokie sfery inteligencyi uznają potrzebę i cele towarzystwa, popierając je materyalnie i moralnie. Dochody w pierwszym roku istnienia wynosiły ogółem 4458 kor. 69 h. a po odtrąceniu wydatków (druki, czeki, portorya, administracyjne, urządzenie loteryi i t. d.) w kwocie 487 kor. 98 h., majątek Towarzystwa wynosił po dzień walnego zgromadzenia 3970 kor. 71 halerzy.

Nowo wybrany wydział wybrał prezesem dra H. Hirscha, pierwszym zastęp. dyr. S. Spitzera, drugim zast: dra J. Steinberga, sekretarzem J. Fussmanna, skarbnikiem dra N. Gertlera, prócz tego do zarządu należy 13 osób ze sfer inteligencyi.

Licząc na dalsze życzliwe poparcie, zarząd postanowił energicznie zdążać do szybkiego zrealizowania pierwszego warunku t. j. do budowy własnego domu.

— **Wydawnictwo godne poparcia.** P. Roman Jasielski, właściciel polskiej księgarni i polskiej ajencyi dzienników w Stanisławowie, zasłużył się wielce polskiemu społeczeństwu wydawnictwem *„Czytanek polskich“*, zawierających popularne, treści narodowej, opowiadania dla ludu i młodzieży. „Czytanek“ tych opuściły świeżo prasę trzy książeczki, a mianowicie: *„Do Krakowa“*, opowiadanie Jadwigi z Łobzowa, mogące służyć doskonale jako przewodnik po Krakowie; — *„Opowiadanie o ks. Józefie Poniatowskim“* przez Justyna Sokulskiego — i *„Śląsk“* popularna monografia przez Kazimierza Królińskiego.

Wszystkie książeczki, należące do zbioru „Czytanki polskie“, a jest ich szesnaście, zalecamy bardzo jako lekturę dla naszej młodzieży. Są to spore broszury o kilkudziesięciu stronicach, które kosztują zaledwie 10 halerzy.

— **Przewodnika zdrowia** Nr. 5. (na Maj) wyszedł i zawiera:

Wstęp do hygieny dla proletaryatu. (Dokończenie). — Choroby dziecięce i ich leczenie: Kurcz głośni. — Kurcze dziecięce. — Zapalenie ślinianki przyusznej. — Dławiec czyli krup. — Czy należy usuwać migdałki u dzieci? — Rozumne odżywianie dzieci. — Podziałki ciepłomierne. — Przestrogi i rady. — Rozmaitości. — Dr. Józef Drzewiecki (Wspomnienie pośmiertne). (Adres „Przewodnika“ Czarnowski, Weissenburgerstrasse 27. Berlin.)

Praca i rozrywka dla dzieci.

Rozwiązanie szarad z Nr. 15. I. Piwo—nie, II. jaś—miny, III. ka—liny.

Łamigłówka: Juliusz Słowacki, Juno, Ujejski, Lwów, Ibsen, Urszulka, Salamon, zoologia, Sienkiewicz, Łomnica, Osman, Warszawa, Asnyk, car, Konopka, Irydyon. Rozwiązanie nadesłali; Eugenia Horowitz, Zofia Rusmak, Anna Lewicka, Adam Lifschütz, Henryk Wieser, Józio Flach. Wszyscy wymienieni otrzymali nagrody.

1) Łamigłówki przez Paulinę Witzównę w Samborze.



Wyrazy czytane w kierunku pionowym i poziomym dadzą nazwisko sławnego malarza polskiego. 1) Spółgłoska, 2) Dopływ Wisły, 3) Metal, 4) ?, 5) Ptak, 6) Dopływ Wołgi, 7) Samogłoska.

2) a—a—an—bam—ba—bus—fel—ka—ka—le—ma—ma—mut—pan—ra—rab—raz—ti—ty—tyr—to—ut—zon.

Litery początkowe, czytane z góry na dół, dają nazwę rzeki w Indyach, końcowe zaś, czytane również z góry na dół, nazwę spływu dwóch rzek azyatyckich.

Znaczenie wyrazów: 1) Rodzaj trzciny. 2) Inaczej uderzenie. 3) Rzeka w Ameryce. 4) Zwierzę przedpotopowe. 5) Wyspy w Ameryce. 6) Obuwie. 7) Kolonia fenicka w Afryce. 8) Miasto fenickie. 9) Dopływ Wisły. 10) Mieszkaniec Arabii.

3) a—da—e—i—lew—li—mi—nioł—wan—wąs.

Litery początkowe, czytane z góry na dół, dadzą nazwę dawnej rezydencyi królów polskich, końcowe zaś, czytane z dołu do góry, nazwę królowej rzek polskich.

Znaczenie wyrazów: 1) Imię bajecznej królowej polskiej. 2) Duch jasny. 3) Ozdoba mężczyzny. 4) Imię żeńskie w drugim przypadku. 5) Król zwierząt.

Zagadki przez p. L. S.

1) W pośrodku płynie rzeka, po bokach samogło-[ski dwie;
Całość to imię niewieście, nie trudno zgadnąć, nie.

2) Polskę okradała, skarby do Włoch woziła,
Synowi dokuczała, synowę męczyła.

MAŁY FEJLETON.

Niezwykły chłopiec.

Jak donosi francuski tygodnik popularno-naukowy „La Science“, w Alabanie wschodniej, na farmie pomiędzy miasteczkami Wisdaw a Rockdale, mieszka chłopiec niezwykły, niejaki Howard Erwin.

Syn farmera, liczący obecnie 7 lat, zupełnie zdrowy i normalnie rozwinięty, Howard jest w swoim rodzaju cudownem dzieckiem. Oto posiada dar porozumiewania się ze zwierzętami.

Zamiłowany niezmiernie w zwierzętach, godziny całe spędza wśród krów, mułow, koni, psów, owiec, kotów i ptactwa, powróciwszy zaś do domu, opowiada

rodzicom szczegółowo o skargach, życzeniach i dolegliwościach zwierząt.

Dar ten odgadywania myśli czworonogich lub upierzonych towarzyszów swoich jest u Howarda wrodzony. — Zapytany, jakim sposobem wie, czego zwierzęta pragną, nie umie dać odpowiedzi innej, jak tą, że zwierzęta z nim rozmawiają.

Skutkiem tego na wszystkich farmach okolicznych nazywają Howarda czarownikiem, murzyni zaś, bardzo licznie w Alabanie zamieszkali, żywią względem malca strach zabobonny i czczą go niemal jak bóstwo. Matka chłopca twierdzi, że już od najwcześniejszych lat życia zdradzał jasność umysłu niezwykłą i często, gdy tylko mówić zaczął, odpowiadał jej na pytania, których nie zdążyła jeszcze wymówić. A co jest przytem szczególne, że dar ten w miarę wzrostu Howarda zanika stopniowo.

Oto kilka stwierdzonych rzekomo faktów z życia niezwykłego dziecka.

Pewnego wieczora, gdy ojciec Howarda, odpoczywając po pracy dziennej, leżał pod stogiem siana, syn poszedł do niego, mówiąc:

— Ojcze, muł powiedział mi właśnie, że boli go kolano, uderzył się bowiem podczas pracy.

Twój muł kłamie — odparł ojciec, — jest poprostu leniuchem i nie chce jutro pracować.

— Tak — zauważył chłopiec — on mi powiedział, że jutro pracować nie może, gdyż tak go boli kolano, że ledwie stąpa.

Ojciec nie zwrócił uwagi na słowa Howarda i następnego dnia zaprzągł muła do wozu. Już jednak około południa mułowi spuchło kolano tak, że trzeba było odprowadzić zwierzę do stajni. Muł chorował przeszło dwa tygodnie. Zaznaczyć jeszcze należy, że farmer obejrzał muła starannie, zanim zaprzągł go do wozu i nie zauważył żadnej opuchlizny lub rany na kolanie.

Drugi przypadek.

Pewnego ranka Howard oświadczył matce, że nocy ubiegłej pies jego ulubiony, Trace, w towarzystwie innego jeszcze psa, zagryzł kilka owiec.

— Skąd wiesz o tem? — spytała matka.

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor: Naftali Schipper w Stanisławowie. Z drukarni i litografii St. Chowańca w Stanisławowie.